



Wchodząc do pokoju, od razu zauważyłem Pawła.

- Przepraszam, wczoraj miałem za dużo spotkań. Dopiero po 22 odczytałem Twoją wiadomość. - wyjaśnił Paweł.

- Rozumiem - odpowiedziałem apatycznie.

- Nie ma znaczenia żadna zielona kropka. Masz zostawić to zadanie. Teraz najważniejsze jest zamawianie tej paszy w hurtowni.

- Dobrze.

- Ta funkcjonalność była opisywana nowemu kontrahentowi. Temu, który jest zainteresowany współpracą. Wczoraj cały dzień spędziłem na rozmowach dotyczących tego zadania. Teraz dla wszystkich jest to najważniejszy priorytet. Bez dobrej prezentacji koszyka, który tworzycie z Mateuszem, obie firmy mogą dużo stracić.

- A Stanisław? - dopytuję.

- Ja się nim zajmę. Jeżeli będzie do Ciebie dzwonił, przekaz mi słuchawkę. - Ta informacja poprawiła mi humor, odrobinę.

- Dobrze.

Uruchamiam komputer, idę do kuchni zrobić kawę. Czekając, aż zagotuje się woda, sprawdzam odruchowo telefon. Wczoraj go wyciszyłem i zapomniałem, o nim. Ponad trzydzieści nieodebranych połączeń od Stanisława. Przeleciała mi myśl, że mam, chyba ze sto powiadomień na

komunikatorze. Zalałem kawę i wracam do pokoju. Loguję się, przy okazji informując Pawła o telefonach Stanisława. Sprawdzam komunikator. Jest lepiej, niż podejrzewałem, tylko sześćdziesiąt powiadomień. Odwracam laptop w stronę Pawła, żeby mu zaprezentować komunikację Stanisława. Jeszcze nie ma ósmej, dzwoni Product Owner, informuję Team Lidera. Poprosił o słuchawki i usiadł na moje miejsce:

- Ty imbecylny! - Usłyszałem krzyk. - Gdzie Albert! -
Odrobinę łagodniejszym tonem, zapytał.

- Pracuje nad zadaniem z hurtownią - podsumował
Paweł.

- Dostał ode mnie nowe zadanie. - Tłumaczył się
Stanisław.

- Kto jeszcze wie o tym zadaniu? - Próbował dociec
Paweł.

- Nie muszę się tłumaczyć przed podwładnym!! -
wykrzyczał - Albert ma dostarczyć zieloną kropkę na raporcie!!
- nakazał.

- Albert, dostarczy koszyk zamówień do hurtowni.
Kazałem mu usunąć zieloną kropkę z listy zadań do wykonania. - Wyjaśnił spokojnym tonem Paweł.

- To jawne ignorowanie przełożonego. Możesz spodziewać się konsekwencji! - Rozłączył się.

Paweł poprosił, żebym jak najszybciej sprawdził ten błąd z koszykiem. Wszyscy czekają na dostarczenie, właśnie tej

funkcjonalności. Zakomunikował również, że dzisiejsze spotkanie odbędzie się o dwunastej.

Dziewiąta. Na komunikatorze dostaję pytanie od Stanisława, o raport i kiedy będzie „zielona kropka”. Informuję Pawła o tym. Podszedł, sprawdził, co nasz Product Owner napisał. Wrócił do swojego stanowiska, zaczął coś pisać na klawiaturze. Skończył, zablokował komputer, wyszedł z pokoju. Stanisławowi nic nie odpisałem. Też już się nie upominał o sprawozdanie.

Daily, jest cały zespół, brakuje tylko Team Leadera i Product Ownera. Rozmawialiśmy dość luźno, Grzegorz proponuję spotkanie online, na jakiejś integracji. Dariusz wspomina, że ta gra, w którą ostatnio graliśmy, była dobra. Dodając, że powinniśmy dziś po ostatnim spotkaniu się spotkać, na jakieś pół godziny. Jednocześnie wdzwania się pozostała dwójka. Rozpoczynamy właściwe spotkanie. Opowiadam, że z powodu wczorajszego chaosu informacyjnego, właściwie nic nie zrobiłem. Nie mam pewności, czy uda się poprawić błąd. Mateusz podsumował swoje poszukiwania. Nic nie znalazł, wszystko działa poprawnie. Paweł proponuję, że zaraz po daily nasza dwójka powinna się zadzwonić i mamy się zajmować tylko tym zadaniem. Stanisław się odzywa, że:

- Obiecałem zieloną kropkę i będzie ta kropka albo was nie będzie w tej firmie.